Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 160 Kraków, środa 20 lipca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 8 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Litwa odrzuciła projekt Hymansa

(PAT) Genewa, 18 lipca.

Delegacya litewska zawiadomiła wczoraj sekretaryat Ligi Narodów, iż nie będzie się mogła stawić dnia 17 bm. w Brukseli, dla kontynuowania rokowań polsko-litewskich. Rząd litewski zawiadomił radę Ligi Narodów o odrzuceniu przezeń projektu Hymansa.

(Jak wiadomo, rząd polski w nocie, którą podaliśmy w poprzednim numerze, oświadczył, że przyjmuje projekt Hymansa na podstawie rokowań z Litwą. A więc nie Polska, lecz Litwa odrzuca pokojowe rozstrzygnięcie sprawy wileńskiej. — Przyp. Red.).

Zamordowanie Leronda?

Paryż. (PAT). Wiele dzienników podaje z zastrzeżeniem pogłoski, kursujące w Berlinie, **jakoby generał Lerond padł ofiarą zamachu.** Agencya Havasa dodaje, że ani w ministerstwie spraw zagranicznych, ani w ministerstwie wojny, ani od swego przedstawiciela w Niemczech **nie otrzymała potwierdzenia tej pogłoski.**

Uparty maniak

P. Władysław Grabski zamieścił w „Kuryerze Warszawskim" obszerną polemikę z wywodami „Naprzodu" na temat rewelacyj dra Bilińskiego. Z rewelacyj tych wynikło mianowicie oskarżenie p. Grabskiego o to, że ograbiwszy Małopolskę przy wymianie koron na marki polskie zapomocą relacyi 70 za 100, wypłoszył temsamem korony z państwa polskiego i wyrządził przez to skarbowi polskiemu ogromną szkodę, gdyż wskutek tego przy podziale zapasów złota Banku austryo-węgierskiego między państwa sukcesyjne otrzymuje teraz Polska bardzo mało złota, jako posiadaczka małej ilości koron papierowych.

Z tego ciężkiego oskarżenia usiłuje się p. Grabski oczyścić, ale czyni to w sposób, utwierdzający tylko tem silniej sąd o jego zupełnej niezdolności i niewiedzy finansowej. Upiera się on bowiem przy tem, że dobrze zrobił, a usiłuje to wykazać zapomocą rachunku, dowodzącego jedynie, że ex-minister finansów polskich ani myśleć, ani rachować nie umie.

Wytknął mu to już dziennik warszawski „Naród", który w następujący sposób krytykuje rachunek p. Grabskiego:

„Oblicza on marki według zeszłorocznej na wiosnę ich wartości w złocie (po 150 marek za dolara) i przekonywa ogół, że tym manewrem skarbowym wzbogacił państwo o kilkadziesiąt milionów dolarów. Tymczasem prosty rachunek przekonywa, że, gdybyśmy dziś otrzymali więcej o około 200 milionów koron w złocie, to, przy obecnym kursie 1800 marek za złotego dolara, czyli 180 za koronę, osiągnęlibyśmy równowartość w markach polskich **36 miliardów** — za 10 miliardów, wyłożonych jeszcze na konwersyę. Oto, jak minister skarbu, który przecie powinienby umieć biegle rachować, traci 36 miliardów nietylko już w praktyce finansowej, lecz w kalkulacyi, opartej na pomyłkach w obrachunku."

Powyższą trafną krytyką unicestwił „Naród" cały bałamutny „rachunek" p. Grabskiego.

Ten rzekomy finansista, który nawet rachować porządnie nie umie, nie umie też myśleć, a jest uparty jak kozioł. Są to dobre kwalifikacye na maniaka, ale nie na ministra skarbu, którym p. Grabski był przez rok na nieszczęście Polski.

Nawet taki fakt nie zdołał go pobudzić do myślenia, że Rumunia, że Czechy postąpiły względem koron inaczej niż on. Cóż p. Grabski na to? Z zimną krwią odpowiada on: Czechy, otrzymawszy z Banku austrowęgierskiego dwa razy tyle złota co Polska, zrobiły na tem zły interes, Polska zaś, utraciwszy przez moje zarządzenie cztery piąte należnego jej złota, zrobiła na tem dobry interes!

I cóż począć z takim maniakiem? Do tak tępej głowy ani łopatą rozumu nie nałożysz. Zadowolony z siebie i głupstw, które narobił, powtarza ten zarozumiały maniak w kółko, że te wszystkie państwa, które mają wysoką walutę, źle się gospodarują, a jego idyotyczne zarządzenia, które zrujnowały walutę polską, są dziełami znakomitej gospodarki.

Człowiek, który tak świetnie zdał egzamin z ignorancyi i tępości umysłu, w żadnem innem państwie nie śmiałby już ani pary z ust puścić w kwestyach finansowych i gospodarczych. W Polsce, niestety, narodowa demokracya lada bałwana, który do jej kliki należy, forytuje z całą zaciekłością partyjną i reklamuje jako „fachowca", jako „geniusza" i wysuwa go w sprawach, na których on się zgoła nie zna, ku szkodzie państwa. Żeby się niewiedzieć jak skompromitował, narodowa demokracya nie przestanie wmawiać w ogół, że to „wielkość".

Ta niemożność wyrugowania z życia publicznego miernot, dyletantów i szkodników — to jedno z wielkich nieszczęść Polski.

Sprawa górnośląska

Briand za odroczeniem rozstrzygnięcia

Paryż. (PAT). Ponieważ okazało się niemożliwem, by przedłożyć rządowi francuskiemu, angielskiemu i włoskiemu wspólną propozycyę w sprawie podziału Górnego Śląska, zgodził się rząd angielski i włoski na to, **by już w przyszłym tygodniu zebrała się w Paryżu konferencya rzeczoznawców** i w kilku dniach opracowała **sprawozdanie dla Rady Najwyższej, która dnia 24 bm. ma się zebrać**, tak, aby jeszcze przed sierpniem mogła powziąć decyzyę. — Rząd francuski przyjął tę inicyatywę, ale prezydent ministrów **Briand wysłał do Londynu i do Rzymu sprawozdanie** z podaniem dowodów o zachowaniu się Niemców, wskazując na wojskowe przygotowania Niemiec na Górnym Śląsku i u granic terenu plebiscytowego.

Takie stanowisko Niemiec wywiera **niedopuszczalny nacisk na decyzyę aliantów.** Komisya koalicyjna na Górnym Śląsku jest wobec tego bezsilna, ze względu na słabe siły swych wojsk. Briand przypomina wielokrotne zamachy w ostatnich czasach na żołnierzy i funkcyonaryuszów francuskich i wskazuje, że **formacye Selbstschutzu rozbrojone zostały tylko pozornie i pozornie rozpuszczone. Oficerom koalicyjnym oddano tylko 250 karabinów i jeden karabin maszynowy nie do użycia. Z 40.000 ludzi armii Hoefera zostało 10.000 w kraju, dokąd przynależą, 10.000 rozdzielono po różnych miejscowościach, a 20.000 wprawdzie usunięto, ale rozmieszczono po dolnym i średnim Śląsku, albo urlopowano dla studyów w ich miejscach pobytu z tem, że mają stawić się na pierwsze wezwanie.** W ten sposób bandy niemieckie pozostały w pogotowiu na terenie plebiscytowym, albo też u jego granic. **Generał Hoefer znajduje się w pobliżu i nieprawdopodobne** wynurzenia jego oficerów stwierdzają, że **jest on zdecydowany interweniować siłą na Górnym Śląsku** w razie gdyby decyzya powzięta przez mocarstwa sprzymierzone w sprawie Górnego Śląska nie dała Niemcom należytej satysfakcyi.

Wobec tego rząd francuski uważa za niemożliwe odbycie zebrania Rady Najwyższej po kilkodniowych obradach komisyi rzeczoznawców, oraz powzięcie decyzyi w tak poważnej sprawie w obliczu gróźb niemieckich, które bezsprzecznie wywołają odpowiedź polską i mogą uwikłać sojuszników w nową wojnę.

Briand przypomina, że sojusznicy uznali sami niedawno za rzecz niemożliwą przeprowadzenie badań i definitywne rozwiązanie sprawy Górnego Śląska, dopóki komisya międzysojusznicza nie odzyska swego autorytetu na terytoryum plebiscytowem. Toteż Briand proponuje rządom państw sprzymierzonych przed rozpoczęciem jakiejkolwiek dyskusyi przed zebraniem Rady Najwyższej i powzięciem decyzyi **wysłanie koniecznych posiłków** celem zapewnienia bezpieczeństwa niezbędnego dla uzyskania poszanowania traktatu i decyzyi mocarstw sprzymierzonych.

Rząd francuski wydał **natychmiast odnośne zarządzenia** w tej sprwie. Nadto polecił on swemu ambasadorowi w Londynie Laurentowi, zwrócić uwagę rządu niemieckiego na sytuacyę, jaka wytworzyła się na Górnym Śląsku wskutek zachowania się armii gen. Hoefera, oraz na ciężką odpowiedzialność, jaką ściąga na siebie rząd niemiecki przez tolerowanie, popieranie i tworzenie band, przez dostarczanie im broni, koncentrowanie ich, organizowanie i utrzymywa-

nie w pogotowiu.

Kroki te, podjęte przez ambasadora francuskiego dla uzyskania należytej wagi, winny być poparte przez ambasadorów angielskiego i włoskiego. Niemiecki rząd powinien ze swej strony wydać natychmiastowe zarządzenia, mające na celu szybki transport posiłków państw sprzymierzonych.

W tymsamym czasie, w którym przeprowadzanoby zarządzenia, zmierzające do ubezpieczenia na teraz i na przyszłość spokoju na Górnym Śląsku przez zorganizowanie dostatecznej siły zbrojnej, złożonej z wojsk państw sprzymierzonych, komisya rzeczoznawców mogłaby obradować, przygotowując wśród korzystnych warunków rozwiązanie sprawy i wprowadzenie w życie traktatu, traktat ten bowiem w żadnym wypadku nie może być narażony na uchybienie. **Skoro tylko wojska sojusznicze będą w stanie zabezpieczyć wykonanie traktatu na Górnym Śląsku, Rada Najwyższa będzie się mogła zebrać.**

Groźby Hoefera

Paryż. (PAT). Na poparcie oficyalnej noty rządu francuskiego, która oświadcza, że przed powzięciem jakiejkolwiek decyzyi należy na Górnym Śląsku przedsięwziąć wojskowe środki bezpieczeństwa, można przytoczyć radiotelegram, zredagowany przez niemiecką propagandę, który donosi, że sytuacya na Górnym Śląsku nie jest pocieszająca i że mocarstwa sprzymierzone nie zapewniły ludności dostatecznej opieki. Wedle innych wiadomości, **generał Hoefer** wygłosił na zebraniu oficerów mowę, w której powiedział między innemi: „Jeżeli Rada Najwyższa w Paryżu poweźmie decyzye sprzeczne z naszymi interesami, **wkroczę z wszystkiemi mojemi wojskami na Górny Śląsk w tym samym dniu, w którym zapadnie decyzya, i wyrzucę Francuzów i oczyszczę kraj z Polaków.** Górny Śląsk, skąd niegdyś wyszedł ród, który doprowadził do upadku Napoleona, stanie się po raz wtóry ogniskiem odbudowy niemieckiego ładu i niemieckiej chwały."

Generał Lerond

Bytom. (PAT) Generał Lerond, Stuart i de Marini powrócili w poniedziałek z podróży po Górnym Śląsku. Zwiedzili oni prawie cały obwód przemysłowy, mianowicie Zabrze, Królewską Hutę, Katowice, Szopienice Mysłowice, Nowy Bierun i Pszczynę. Ludność polska urządziła im wszędzie owacye. Generał Lerond wyjedzie z Górnego Śląska dopiero po przybyciu rzeczoznawców koalicyjnych, z którymi chce przed wyjazdem odbyć konferencye.

Żądania francuskie

Berlin. (PAT) W niedzielę popołudniu **oznajmił ambasador francuski ministrowi spraw zagranicznych dr Rosenowi**, że rząd francuski wobec bardzo dokładnych i szczegółowych sprawozdań generała Lerondа i usilnych przedstawień rządu polskiego, nie ma już wątpliwości co do **grożącego charakteru położenia na Górnym Śląsku, spowodowanego zachowaniem się Niemców**, oraz co do niebezpieczeństwa gwałtownej akcyi na Górnym Śląsku. **Rząd francuski postawił następujące żądania:**

1. Rząd niemiecki wyda wszelkie potrzebne zarządzenia, aby rozbroić organizacye Selbstschutzu i wolnych korpusów i usunąć je z granic Górnego Śląska.

2. Niemcy mają poczynić wszelkie potrzebne zarządzenia, aby decyzya mocarstw sprzymierzonych w sprawie wykonania traktatu nie napotkała na Górnym Śląsku na żaden opór.

3. Niemcy mają poczynić wszelkie zarządzenia, celem rychłego przetransportowania posiłków, które ewentualnie będą wysłane na Górny Śląsk. Francya zamierza wysłać na Górny Śląsk jedną dywizyę.

Podając te informacye, Biuro Wolffa dodaje od siebie: Minister dr Rosen z miejsca zwrócił z naciskiem uwagę na to, że ze strony niemieckiej od czasu t. zw. akcyi oczyszczającej podnoszono codziennie najostrzejsze zażalenia z powodu Górnego Śląska. Minister przypomniał ambasadorowi francuskiemu, że już w początkach akcyi oczyszczającej rząd niemiecki wyraził zapatrywanie, że rozbrajanie powstańców polskich jest tylko pozorne, w rzeczywistości bowiem pozostają oni nadal w kraju i będą kontynuowali swą działalność terorystyczną. Dnia 7 lipca otrzymał minister spraw zagranicznych od pewnego wielkiego przemysłowca z Katowic informacye, które potwierdzają słuszność powyższych przewidywań.

Wreszcie donosi Biuro Wolffa, że minister spraw zagranicznych dr Rosen nie udzielił stanowczej odpowiedzi ambasadorowi francuskiemu, lecz zastrzegł zajęcie stanowiska przez rząd niemiecki.

Kłamstwa niemieckie

Bytom. (PAT) Niemieckie gazety podały w tych dniach wiadomości o zwinięciu władzy naczelnej w Szopenicach, o obiożeniu aresztem aktów, zamknięciu biur przez wojska angielskie, dalej, że p. Korfanty uciekł do Sosnowca, aby się zabezpieczyć przed aresztowaniem. Wiadomość powyższa jest kłamstwem. Z biur p. Korfantego nie zabrano ani jednego aktu, nie było tam żołnierzy angielskich. P. Korfanty nie uciekł, lecz udał się do Paryża w sprawie związanej z likwidacyą powstania. W biurze dawniejszej władzy naczelnej urzęduje wydział likwidacyjny nadal, za zgodą i pod opieką komisyi międzysojuszniczej.

Nowy projekt francuski

„L'Europe nouvelle" w jednym z ostatnich numerów zestawia wszystkie dotychczasowe projekty podziału Górnego Śląska między Niemcami a Polską. Według tego zestawienia, istnieją **linia Korfantego, linia gen. Lerondа, dwie linie, wypracowane przez ministra Sforzę i angielska linia graniczna.** Pierwsze dwa projekty przyznają z małemi odchyleniami cały okręg przemysłowy Polsce, angielska linia wydziela dla Polski tylko powiat Rybnicki i Pszczyński ze skrawkami okręgów Katowickiego, Bytomskiego i Tarnogórskiego. Dwa projekty Sforzy przyznają Polsce, oprócz Rybnika i Pszczyny, trochę większą część wschodniego pasa okręgu przemysłowego, aniżeli projekt angielski. Pierwsza linia Sforzy przydziela Polakom, oprócz Pszczyny i Rybnika, części powiatu Raciborskiego, powiat Katowicki, Królewską Hutę i części okręg. Bytomskiego i Tarnogórskiego. Druga linia Sforzy przyznaje Niemcom Królewską Hutę i część okręgów Katowickiego i Bytomskiego. Wzamian za to, przydziela Polsce linię kolejową Bytom—Fraszka i cały teren, znajdujący się na wschód od tej linii.

W związku z temi zestawieniami podaje tygodnik francuski **nowy plan podziału**, prawdopodobnie nie obcy pewnym kołom francuskim. Plan ten opiera się na tem, że Polsce należy przyznać Rybnik, Pszczynę, Królewską Hutę, Katowice i Bytom. Ta zasadnicza linia ma jednak ulec modyfikacyi na korzyść zasady narodowościowej w ten sposób, iż Królewska Huta zostaje przyznana Niemcom, a Tarnowskie Góry Polsce. Tym sposobem Polska miałaby otrzymać za 7 spornych okręgów przemysłowych 5 okręgów w całości. Również tylko dwa powiaty, z większością niemiecka, przypadłyby Polsce, a dwa powiaty z większością polską zostałyby przydzielone do Niemiec.

Głód w Rosyi

Moskwa. (PAT) **Nieurodzaj przybrał tego roku olbrzymie rozmiary.** Dotknięte zostały nim gubernia hersońska, ziemie położone nad morzem Czarnem, gubernia astrahańska, Ufa, Saratow, Samara, jakoteż republiki: Baszkirów i Tatarów, a po części okręg kubański. **Liczba głodnych wynosi około 10 milionów, a to nietylko robotników, lecz także i chłopów.** Tegoroczny nieurodzaj przybrał tak katastrofalne rozmiary z tego powodu, że dotknięte zostały nim także i kolonie niemieckie nad Wołgą, które w pierwszych latach zaopatrywały w żywność całą Rosyę sowiecką. „Russ-Union" donosi o ciągłej zwyżce cen żywności z powodu klęski głodowej. **Funt chleba, który** przed kilku dniami kosztował jeszcze 2700 rubli, **kosztuje obecnie 4000 rubli**, funt cukru zamiast 20.000, obecnie 30.000 rubli, ziemniaki zamiast 1000, obecnie 1800 rubli.

Paryż. (PAT) „Chicago Tribune" donosi z Filadelfii, że sekretarz handlu Hoover oświadczył na interpelacyę, że dostawa środków żywności dla wszystkich krajów mogłaby być zniżona o 50 procent. **Tylko w Rosyi powiększyło się zapotrzebowanie na środki żywności 5-krotnie.**

Londyn. (PAT) „Daily Herald" donosi, że angielska misya handlowa odjechała do Rosyi.

Ofenzywa grecka

Ateny. (PAT) Komunikat urzędowy donosi: Ataki wojsk greckich przeciwko pozycyom nieprzyjacielskim pod Kutakin rozwijają się normalnie. **Grecy zajęli wysunięte placówki i odparli 13 bm. gwałtowny atak Turków na Afiun Karahisar. Turcy mieli 120 zabitych**, pozostawili na polu boju karabiny maszynowe, oraz wiele karabinów systemu rosyjskiego.

Konstantynopol. (PAT) Ofenzywa grecka rozwija się w czterech kierunkach, a mianowicie: Pasarkei-Isnik, Jeniheir-Biledik, Inegul, Ateraros-Harmadzik.

Paryż. (PAT) Donoszą z Konstantynopola, że **Kemaliści cofają się na całym froncie**, stawiając silny opór nieprzyjacielowi. Mustafa Kemal, ogłosiwszy zwołanie zgromadzenia narodowego, udał się na front.

Paryż. (PAT) Donoszą z Aten, że **król Konstantyn** udał się na front.

Konstantynopol. (PAT) Zapytany w sprawie sytuacyi w Anatolii oraz ostatniej ofenzywy greckiej oświadczył Izzet-pasza, iż ubolewa z powodu nowego rozlewu krwi i wierzy, że **interwencya sprzymierzonych mogłaby położyć kres wojnie, która jest niezwykle szkodliwa nietylko dla Grecyi i Turcyi**, lecz także dla całego świata. **Co się tyczy pogłosek o sojuszu Angory z rządem sowieckim, oświadczył Izzet-pasza, że ludność Anatolii nie jest zwolenniczką ustroju sowieckiego, lecz znalazłszy się w groźnej sytuacyi, szuka oparcia.** W sprawie rewizyi traktatu z Sevres, oświadczył Izzet-pasza, że Turcy zwyciężeni nie uchylają się od przyjęcia zobowiązań. Nie mogą jednakże poddać się sferom wpływów, które szkodziłyby rozwojowi ekonomicznemu kraju i byłyby zamachem na prawa suwerenności.

Fezzi-pasza, prezes rady ministrów Angory, w wywiadzie z korespondentem Havasa oświadczył, iż skłonny jest do podjęcia rokowań z każdym rządem, któryby uznał niepodległość Angory. Ponieważ rząd sowietów — twierdził Fezzi-pasza — uznał prawa suwerenności wszystkich narodów, przeto rząd Angory zawarł z sowietami stosunki prawdziwie przyjazne. W zgromadzeniu narodowem omawiana będzie wkrótce sprawa przymierza między Angorą a rządem moskiewskim.

Nie Polska, lecz Peru

Gdańsk. (PAT) W poniedziałek przed południem odbyła się u prezydenta senatu Sahma konferencya prasy, poświęcona ponownie obradom genewskim w sprawach gdańskich. Omówiwszy już znaną sprawę zmiany konstytucyi, skrócenia czasu urzędowania senatorów itp. poruszył prezydent Sahm znaną sprawę listu, wystosowanego przez gdańską fabrykę karabinów do pewnej wiedeńskich fabryki maszyn w kwestyi dostarczenia maszyn do wyrobu nabojów. Jak wiadomo na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu gdańskiego dyrektor tejże fabryki Noe oświadczył, że chodziło tu o maszyny potrzebne do wykonania zamówienia dla Polski, uczynionego przez rząd polski. Listem tym, oświadczył dr Noe, posługiwał się później w Genewie Askenazy, używając go jako broni przeciwko Gdańskowi i powodując w ten sposób zakaz fabrykacyi broni w Gdańsku. Oświadczenie posła Noego wywołało w Sejmie gdańskim niesłychaną burzę nienawiści przeciwko Polakom. Posłowie niemieccy wśród niesłychanych obelg napadali na Polskę, zarzucając jej prowokacye przez czynienie zamówienia na dostawę nabojów i użycie następnie tego faktu w Genewie jako atuta przeciwko Gdańskowi, co zresztą poseł Noe niedwuznacznie zaznaczył w swoich wywodach. Otóż na dzisiejszej konferencyi prezydent Sahm stwierdził, że w sprawie tej chodzi nie o zamówienie poczynione przez rząd polski, **lecz o zamówienie rządu** rzeczypospolitej Peru.

Nowy podział administracyjny Polski

Obecny podział administracyjny Polski dostosowany jest ściśle do granic rozbiorowych. B. zabór pruski tworzy dwa województwa, b. zabór austryacki — 4, b. Kongresówka — 5, wreszcie ziemie wschodnie — 3. Ma to uzasadnienie w odmiennych prawodawstwach, istniejących w poszczególnych dzielnicach, ale ze względów praktycznych i zasadniczych nie wytrzymuje krytyki. W ten sposób bowiem konserwuje się i sankcyonuje kordony, dla ludności zaś wytwarza niezmierne komplikacye w załatwianiu spraw. Oto np. takie Miechowskie czy Olkuskie posiada najbliższe połączenie kolejowe z Galicyą, ciąży ku Krakowu, a należy do województwa kieleckiego. Takasmo Rypin, Lipno, Nieszawa, Włocławek daleko bliższe są Torunia, niż Warszawy, a od niej są zależne. Poprzestańmy na tych dwóch przykładach, domagających się w ustaleniu podziału (na województwa zapomnienia o dawnych kordonach. W miarę obejmowania coraz szerszych dziedzin przez ogólnopaństwowe prawodawstwo polskie i zamierania dawnych ustaw — ten punkt widzenia będzie się narzucał coraz bardziej.

Drugą zasadą jest tworzenie województw o pewnym typie gospodarczo-kulturalnym. Więc **kopalnie węgla i zależne od nich przemysły powinny znaleźć się w jednem województwie (Kraków)**, miejscowości, związane z morzem — w innem (Pomorze), ośrodki przemysłowe — razem (Łódź), okolice o typie rolniczym — osobno (Kujawy), kraj o niższej strukturze ekonomicznej (Polesie) znów utworzy odrębną całość.

Te dwie zasady przyjęto za podstawę projektu nowego podziału administracyjnego Polski, opracowanego przez członka komisyi administracyjnej, posła Erdmana. Powiększa on liczbę województw na dotychczasowem terytoryum Polski (bez Górnego Śląska i bez Wileńszczyzny) tylko bardzo nieznacznie — z 15 na 19, licząc się ze względami oszczędnościowymi. Oto nazwy projektowanych województw:

1) Pomorskie, które nie ma nic wspólnego z obecną swą stolicą — Toruniem, a ciąży w przeciwnym kierunku: do morza, mając naturalny ośrodek w Gdańsku, w braku tego ostatniego musi się zadowolić przedsionkiem do Gdańska — Tczewem. Tam tworzy się województwo, obejmujące istotnie Pomorze — kraj Kaszubów.

2) Ale Toruń pozostaje miastem wojewódzkiem Kujaw, z obu stron kordonu, obejmując więc zarówno Włocławek, Nieszawę, Lipno, Rypin i Sierpc, jak i Strzelno, Inowrocław, Bydgoszcz, wreszcie prawy brzeg Wisły: Działdowo i Grudziądz.

3) Województwo Poznańskie, poza utratą na rzecz poprzedniego województwa zmniejszyłoby się o kilka wschodnich powiatów.

4) Te, wraz z powiatami dawnej gubernii Kaliskiej, utworzyłyby po dwóch stronach kordonu województwo Kaliskie o wybitnie rolniczym charakterze.

5) Natomiast Łódzkie województwo skupiłoby wszystkie ośrodki przemysłowe: Łódź, Częstochowa, Tomaszów Mazowiecki, Zduńską Wolę itp.

Pozostaje tu otwarta sprawa **województwa śląskiego,** do którego może należałoby włączyć Częstochowę i Zagłębie Dąbrowskie oraz, oczywiście, Cieszyn.

6) Tymczasem **Zagłębie wraz z Miechowskiem, Olkuskiem i częściowo Pińczowskiem, należą do województwa Krakowskiego,** obejmującego najbardziej na zachód wysunięty kąt b. Galicyi.

7) Od północy sąsiaduje z niem województwo Sandomierskie z siedzibą w Radomiu, który ma lepsze połączenie kolej. od Kielc, stanowi wielki węzeł kolejowy (Dyrekcya kolejowa jest w Radomiu), a przedewszystkiem leży w kierunku ku Warszawie, która, jak magnes pociąga do siebie wszystkie miejscowości, gdy konkurencyjne Kielce położone są w odwrotnym sensie.

8) Ten sam motyw: „po drodze do Warszawy" każe ulokować siedzibę województwa podlaskiego w Siedlcach, a nie w Brześciu. Województwo to do b. gubernii siedleckiej dołączy powiaty brzeski, bielski i białowieski. Zaciera się w ten sposób znowu sztuczne odgrodzenie Kongresówki i wznawia dawne Podlasie.

9) Województwo mazowieckie, z wyodrębnioną w oddzielną jednostkę Warszawą, objęłoby dawne gubernie Warszawską i Płocką, bez powiatów, które odeszły do Kujaw.

10) Miasto Warszawa stanowiłoby odrębne województwo Warszawskie.

11) Województwo białostockie obejmuje Łomżę i powiaty poblizkie, Suwałki, Sokółkę, Wołkowysk.

12) Województwo Lubelskie, pozbawione Podlasia, uzyskuje wzamian z Galicyi Rawę Ruską, Ciechanów i Sokal.

13), 14), 15) Województwa Nowogrodzkie, Poleskie (Pińsk) i Wołyńskie (Łuck) pozostają niemal bez zmiany w obecnych granicach. Tylko liczba i rozmieszczenie powiatów musiałoby w nich uledz znacznym zmianom.

16) Na wschód od krakowskiego tworzy się województwo **tarnowskie,** ciągnące się pasem z południa na północ, mniej więcej wzdłuż linii kolejowej Tarnów—Grzybów—Gorlice—stoki Karpat.

17), 18) 19). Wreszcie pozostają trzy województwa wschodnio-galicyjskie: Lwowskie, Tarnopolskie, Stanisławowskie, w granicach już obecnie wytkniętych, z pewnym zmniejszeniem tylko województwa lwowskiego na rzecz Tarnowa i Lublina.

Należy przyznać, że te ostatnie województwa mają najmniej uzasadnione granice i kształty. Z tego sam projektodawca zdaje sobie dokładnie sprawę. Ale jest to zagadnienie niezmiernie trudne do rozwiązania.

Niedola jeńców w Rosyi

Warszawa, (PAT) Biuro prasowe min. spraw zagranicznych komunikuje o stanie więźniów i jeńców w Rosyi. W obozach dla jeńców wojennych w okolicy Moskwy, zwiedzonych przez delegacyę polską, stwierdzony został **jak najgorszy stan sanitarny. Brak najprymitywniejszych urządzeń hygienicznych, kąpieli, odwszalni, pomocy lekarskiej.** W pomieszczeniach ciasnych i brudnych panuje silne zawszenie. **Jeńcy uskarżają się na brak bielizny, kocòw, sienników, chodzą w łachmanach, obuwia wcale nie otrzymują, chodzą boso lub w łapciach.** Złe odżywienie odbija się bardzo na stanie zdrowotnym jeńców. **Panuje ogólne wyczerpanie fizyczne,** wielu jeńców cierpi na **anemię.**

Zwłaszcza fatalne panują stosunki w obozach Rożdziestienskim i Siemionowskim. Obóz rożdziestenski jest punktem zbornym dla mniejszych partyj z prowincyi, znajduje się w nim przeszło 300 jeńców umieszczonych w lokalu po byłym klasztorze brudnym i starym. Nastrój jeńców na ogół apatyczny. Jeńcy znajdują się **w wilgotnych suterynach, po kilkunastu w małym pokoiku, na gołej podłodze,** siennik stanowi wyjątek. Bielizny nie otrzymują od 4 miesięcy. Izba chorych ciasna, **chorzy leżą na pryczach bez materaców. Wszyscy przeszli tyfus plamisty. Wogóle warunki pobytu w tym obozie są okropne.** Podobne stosunki panują w t. zw. „prijomo-prepustnych" punktach, w których koncentrują się jeńcy polscy z byłej armii austryackiej, oraz uchodźcy z rodzinami głównie z Grodzieńszczyzny i Mińszczyzny. **Powszechną jest anemia wskutek złego odżywiania.** Szpitale cechuje ten sam stan rzeczy.

Głód wśród jeńców Polaków powracających z Rosyi

Jakie przyjęcie zgotował im rząd p. Witosa

Powyżej podajemy depeszę urzędową, zawierającą opis niedoli jeńców Polaków, przebywających w bolszewickiej niewoli. Jednakowoż jeńców powracających już do kraju, czeka na granicy dola nie mniej straszliwa. Oto od przybyłych do Baranowicz jeńców Polaków wojskowych i cywilnych, otrzymują rodziny ich w kraju rozpaczliwe wprost wołania o ratunek.

Wśród tych bowiem partyj jeńców, odbywających kwarantannę w Baranowicach, panuje straszna nędza i głód nie do opisania. Wyniszczeni niewolą, wycieńczeni do reszty uciążliwą podróżą powrotną do kraju, **obdarci, bez bielizny i obuwia tułacze ci wierzyli,** że za trud i cierpienia poniesione za państwo spotka ich jakie takie przyjęcie, że choć w pierwszych chwilach pobytu na granicach ojczystego państwa otrzymają chociaż chleba kawałek, że nie zginą tu z głodu, jeżeli w ciężkiej niewoli zdrowie i życie jeszcze ocalić zdołali.

Niestety. Dziś, gdy już nikomu nie zagraża niebezpieczeństwo najazdu, nikt nie troszczy się o los tych, dziś — nie ze swojej winy — biedaków.

Zapomniało o obowiązkach społeczeństwo — **zapomniał rząd p. Witosa o obowiązku** ciążącym na nim wobec powracających z niewoli obrońców państwa, w którym dziś swobodnie szaleje wolny pasek kmiotków, obszarników i handlarzy. Zboże sprzedaje się szachrajom już na pniu, ale o dostarczeniu kawałka chleba tym, którzy piersiami swemi osłaniali przed zniszczeniem polskie łany, falujące dziś morzem pełnych kłosów — nikt nie myśli!

Z oburzeniem napiętnować należy **karygodne w tej sprawie niedbalstwo rządu,** który — jak widzimy — nie poczynił kompletnie żadnych przygotowań dla przyjęcia powracających jeńców. **Przynajmniej o chlebie dla nich pomyśleć należało!**

W sprawie tej, nie cierpiącej zwłoki, **wystosował poseł tow. Leon Misiołek depeszę do prezydenta ministrów p. Witosa.** W depeszy tej poseł Misiołek wskazuje na straszne położenie jeńców Polaków, zatrzymanych w Baranowiczach i domaga się natychmiastowej dla nich **pomocy** w pierwszym rzędzie **żywnościowej.**

Niechajże rząd uczyni wszystko, by cierpiącym w Baranowiczach dać jaknajrychlejszą pomoc. Każda godzina zwłoki potęguje katusze tych rzesz wynędzniałych, które, gdyby nie zaniedbania rządu, powinne były zaraz po przybyciu na granice państwa polskiego znaleźć wydatną pomoc i opiekę.

UWAGI

POMINIĘCIE REKTORA ESTREICHERA

Intryga endecka

Warszawski „Kuryer Polski" zwraca słusznie uwagę, że niemiłe wrażenie wywołało pominięcie rektora Stanisława Estreichera przy rozdawnictwie orderów „Poloniae Restitutae". Otrzymali ten order czterej rektorzy wszystkich innych uniwersytetów polskich, tylko rektor najstarszego uniwersytetu polskiego został ostentacyjnie pominięty, chociaż przemawia za nim trzykrotny z rzędu wybór na rektora, spowodowany jego zasługami. Widocznie grała tu rolę intryga polityczna endeków.

—ooo—

Przegląd społeczny

W sprawie strejku piekarzy w Bochni, odnośnie do notatki umieszczonej w „Naprzodzie" z dnia 10 b. m., otrzymujemy z referatu prasowego II wydziału sztabu D. O. G. w Krakowie następujące wyjaśnienie:

Z chwilą wybuchu strejku piekarskiego firma T. Geratowski powiadomiła wojskowy zakład gospodarczy w Bochni, którego jest kontrahentem, że wskutek braku czeladników nie będzie mogła wypiekać chleba dla wojska. Dowództwo tamtejszego zakładu po porozumieniu się z tamt. dowództwem garnizonu przydzieliło 1 szeregowca piekarza do robót, wyłącznie koło chleba wojskowego. Tak więc przydzielono tylko jednego żołnierza, a nie kilku, nie jako firmie prywatnej, lecz jako kontrahentowi W. Z. G. w Bochni, nie celem złamania strajku i odebrania pracy robotnikom, lecz celem możności utrzymania wypieku chleba dla celów wojskowych i zaopatrzenia wojska w najważniejszy artykuł spożywczy, jakim jest chleb dla żołnierza.

O reorganizacyę Centralnego Związku spółdzielni kolejowych

Odbyty w Warszawie w grudniu 1918 pierwszy wszechpolski zjazd kolejarzy, powoławszy do życia Związek zawod. Z. Z. K., polecił nowo wybranym jego organom poczynienie kroków w kierunku założenia Związku spółdzielczego kolejarzy spożywców. — W ten sposób obok jednej na całe państwo, organizacyi zawodowej broniącej ekonomicznych i społecznych interesów kolejarzy, miała powstać organizacya druga, gospodarcza, również jednolita, któraby czuwała nad gospodarczym interesem pracowników kol., jako konsumentów.

Wydział Wyk. Z. Z. K. uchwałę zjazdu wykonał już w pierwszej połowie r. 1919 i po szeregu konferencyj, tudzież po wypracowaniu potrzebnych statutów, powstał Centralny Związek Spółdzielni Kolej. (CZSK), którego perwszy walny zjazd odbył się w Warszawie w lipcu 1919 r.

Ale zarówno Związek Centr., jak i należące doń kooperatywy, a więc cała wogóle organizacya spółdzielcza kolejarzy, powstawała w warunkach anormalnych, wojennych, w czasie rozszalałego paskarstwa, drożyzny i braku żywności.

To sprawiło, że C. Z. S. K. nie mógł oddać nię wyłącznie tylko właściwej swej kooperatystycznej działalności i zaopatrywać w potrzebne artykuły samych tylko swoich udziałowców, lecz musiał myśleć o aprowizacyi wszystkich kolejarzy, o jej ujednostajnieniu i uregulowaniu, gdyż była ona zupełnie chaotyczną i opłakaną. Związek przejął więc od państwa rozdział kontyngentu żywnościowego dla kolejarzy wraz z rodzinami, biorąc na swe barki troskę o wyżywienie przeszło 700.000 osób. Do tego wszakże zadania, które siłą warunków — ze względu i na kolejarzy i na rozwój kolejnictwa polskiego — narzuciło się, jako pierwszorzędne, musiał Związek dostosować i swoją budowę organizacyjną, wbrew zasadom przyjętym przez inne organizacye spółdzielcze. Oprócz C. Z. S. K., działającego na całe państwo, musiano na każdą dyrekcyę kol. potworzyć (z osobnym statutem) Związki okręgowe, których zadaniem było troszczyć się o aprowizacyę kolejarzy w swej dyrekcyi. Związkom okręg. podlegały poszczególne spółdzielnie w okręgu. Ale i przy zakładaniu spółdzielni warunki wojenne wywierały swój wpływ. W każdej prawie stacyi, na każdej przestrzeni, zakładali kolejarze kooperatywy, by wspólnemi siłami starać się o żywność i bronić przeciw wyzyskowi paskarzy; natworzyło się przez to mnóstwo drobnych kooperatywek.

W ten sposób budowa spółdzielczej organizacyi kolejarzy poszła — pod nieodpornym naciskiem warunków — torami odmiennymi od wzorów przyjętych w spółdzielczości. — Wywołany wojną chaos gospodarzy, kwestya jak przeżyć dzień, skąd wyrwać trochę żywności, musiała na tej organizacyi piętno swe wycisnąć.

Stan ten wszakże tak długo był możliwy, dopóki istniała gospodarka wojenna wraz z etatyzmem, kontyngentem itp. W czasie 2-letniej tej gospodarki C. Z. S. K. spełnił w całości swe zadanie. Spełniły je również w zupełności Związki okręgowe, które dały dużo rzetelnej pracy i zasługi i były — przy rządowej aprowizacyi kolejarzy — wielką pomocą. Spełniły swe zadanie, pod względem aprowizacyjnym i kooperatywy.

Ale początkowa gospodarka wojenna wraz z kontyngentem i innemi urządzeniami kończy się; nastaje handel wolny. Kontyngent żywnościowy dla kolejarzy od 1 bm. zniesiony i kolejarze będą musieli sami troszczyć się o chleb, mąkę, cukier, wogóle o żywność. Troska ta spada oczywiście na spółdzielczą organizacyę kolejarską, która podjąć musi zaciętą walkę konkurencyjną z handlem prywatnym.

Obecne warunki są więc wprost biegunowe sprzeczne z poprzednimi i to co przedtym było odpowiednie, dziś staje się zbyteczne, i zgoła szkodliwe. — Tak więc zbyteczne są związki okręgowe, których istnienie sprzeczne jest nawet z zasadami kooperacyi, dążącej do usuwania wszelkiego pośrednictwa; związki okręgowe stają się zupełnie zbędnym pośrednikiem, który przez swoją odrębną kalkulacyę tylko niepotrzebnie podraża towar. — Tak samo stracily obecnie, w nowych warunkach, wszelką racyę bytu, te niezliczone drobne kooperatywki, rozsiane po przestrzeni, które stają się nawet szkodliwe przez to, że rozpraszają siły i kapitały i powiększają koszta administracyi, całkiem niewspółmiernie do szczupłych swych obrotów. Obecnie w handlu wolnym, gdy ścierać się będą z sobą w walce konkurencyjnej milionowe kapitały, drobne te spółdzielnie skazane są na niechybny upadek, bo przecież żadnej nie wytrzymają konkurencyi; dziś nie są już one żadną pomocą dla organizacyi spółdzielczej, a raczej czynnikiem szkodliwym, rozbijającym tak obecnie potrzebną spoistość i sprawność C. Z. S. K. Jedna jest jeszcze pozostałość z czasów poprzednich, dziś również już szkodliwa. A to — panoszące się po niektórych okręgach i spółdzielniach kramikowanie, i handlowanie na własną rękę — rzecz z kooperacyą **zupełnie sprzeczna!**

Zeszłoroczny krakowski Zjazd, przewidując zmiany, jakie zajdą w gospodarce krajowej, uchwalił wniosek polecający zarządowi Związku Centr. przeprowadzenie reorganizacyi Związku w tym duchu, by znieść Związki okręgowe, jako zbyteczne, a w miejsce rozlicznych drobnych a słabych spółdzielni potworzyć mniej liczne, ale za to wielkie i silne wielosklepowe spółdzielnie węzłowe. Trzeba przecież usunąć to, co dziś jest anachronizmem, trzeba organizacyę spółdzielczą dostosować do nowych warunków gospodarczych.

Gdy jednak Zarząd CZSK przystąpił w ciągu b. r. do uchwalonej przez zjazd reorganizacyi, spotkał się z niezrozumieniem, a nawet uporem niektórych Związków okr. i wielu małych spółdzielni. — Pokazało się, że tak pożądanej reorganizacyi stają na przeszkodzie różne zaściankowe, a nawet osobiste ambicye, a może nawet i inne wyrachowania...

Ogół udziałowców interesowany jednak w tem tylko, by Związek spółdzielczy spełniał należycie swe względem nich zadania, **uznaje potrzebę reorganizacyi**, która w interesie samych kolejarzy-spożywców musi być przeprowadzona.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się sprawa reorganizacyi CZSK.

Zamieszczony w tej sprawie w nrze 149 „Naprzodu" z dn. 7 bm. artykuł T. K. jest dość bałamutny i nie przedstawia sprawy w należytym świetle. Niezrozumiałym jest np. zwrot, że hasło reorganizacyi pewne grupy i jednostki wyzyskują „dla swoich osobistych i partyjnych (?!) celów" (?). Jeżeli się mówi o „osobistych" względach i rachubach jednostek, to te właśnie starają się — jak wspomniano — reorganizacyę, jeżeli nie uniemożliwić, to różnymi sposobami bodaj odwlec. Znamy dobrze tę robotę.

Za zaciemnianie sprawy również uważać należy mieszanie reorganizacyi CZSK z kwestyą łączenia się Związków spółdzielczych. Autor zresztą nie wypowiada tu żadnej myśli oryginalnej, a powtarza tylko projekt, jaki właśnie CZSK **podniósł sam w roku ubiegłym.** Zresztą wspólna akcya gospodarcza związków spółdzielczych a zupełne połączenie się związków to rzeczy odmienne. Kto te sprawy miesza, a w dodatku plącze je z taką odrębną kwestyą, jak reorganizacya Centr. Z. Koop. kol., ten sprawie reorganizacyi — świadomie czy nieświadomie — **złą wyrządza przysługę.**

Przeciw stanowisku autora przemawia zresztą ostatnia uchwała Zjazdu Rob. St. Sp., wypowiadająca się za „federacyą" związków spółdzielczych, ale zarazem za utrzymaniem odrębności organizacyjnej i ideowej Z. R. S. S.. — Uchwała ta świadczy, że kwestya złączenia się wszystkich Związków spółdz. w jedną całość jest na razie nieaktualną i nie wiadomo, w jakim właściwie celu kol. T. K. ją wysuwa...

Tak ważne sprawy trzeba stawiać prosto i jasno, bez jakiegokolwiek bałamuctwa. **Kcz.**

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

76

Gdy nazajutrz rano Oliwia zeszła z piętra, badrzo blada i o ciężkich powiekach, rodzice byli już po śniadaniu i stali przy oknie, zajęci jakąś rozmową, którą przerwali, gdy weszła.

— Przykro mi, mamo, że się znów spóźniłam.

— Wyglądasz, jakbyś miała złą noc. Czy znów ból głowy?

— Tak, trochę mnie głowa boli.

Matka spojrzała na nią z głęboką boleścią, poczem westchnęła i wyszła z pokoju, a ojciec palcami dzwonił po szybie. Teraz się odwrócił.

— Oliwio, przed rokiem przyrzekłem nie zadawać ci żadnych pytań. O jedno muszę cię jednak dziś zapytać. Czy ten człowiek, który tu przybył wczoraj, jest twym przyjacielem?

Filiżanka zadzwoniła o talerzyk, gdy go odstawiała.

— Co przez to rozumiesz, ojcze?

— Tylko to, moje dziecko, co powiedziałem. Twe tajemnice, skoro musisz je mieć, są przedemną bezpieczne. Muszę tylko wiedzieć, czy ten człowiek jest przyjacielem, czy wrogiem?

Odwróciła się na bok, oparta o poręcz krzesła i rękami zakryła twarz. Pochylił się nad nią.

— Oliwio, czy potrzebujesz pomocy? Nie mów mi nic innego, tylko to jedno mi powiedz. Czy boisz się tego człowieka?

Zerwała się, odejmując rękę od oczu.

— Nie, nie; on najlepszym moim przyjacielem. Och, ty nie rozumiesz, ty nie rozumiesz!

— Moja droga, czy dałaś mi jakąkolwiek możność zrozumienia?

W głosie jego nie było wyrzutu, lecz dziewczyna spuściła oczy. W umyśle jej po raz pierwszy zaczęła się budzić mętna świadomość, że była okrutną dla swej rodziny.

Ojciec znów dzwonił palcami po szybie, mówiąc sobie z rozpaczą, że swemi słowami pogorszył tylko stan rzeczy, gdy nagle uczuł jej ramiona, oplatające mu szyję. Powstrzymał oddech; od czasu powrotu była to pierwsza jej pieszczota.

— Ojcze...

Ręce jej drżały na jego ramieniu.

— Ojcze, nie byłam dla was niczem, jak tylko zgryzotą, dla ciebie... i dla mamy... Nic mogę na to poradzić; nie jestem w stanie opowiadać... Karol... doktór Sławiński... jest jedynym człowiekiem, który wie o wszystkiem. Może mi zdoła pomódz; nikt inny tego nie potrafi. Ojcze, mnie... mnie jest bardzo przykro, ale proszę, nie trapcie się z mego powodu. Ja nie jestem córką, jaką powinniście mieć. Zresztą... macie Jenny...

Przycisnął ją i ucałował z konwulsyjnie zaciśniętem gardłem. Na języku plątały mu się słowa gorące, że kocha ją tysiąc razy bardziej, niż Jenny; wtem uczuł, że jakkolwiek stara się odwzajemnić jego pocałunek, niemniej wstrząsa nią bezwiedny wstręt fizyczny i cofnął się, jakby pod ukłuciem żądła.

— Tak — rzekł, odwracając się — na szczęście mamy Jenny.

Gdy się odejrzał, nie było jej już w pokoju.

Jenny i matka wróciły z kościoła na niedzielny obiad o południowej porze, w głębi duszy obawiając się, czy nie zastaną w domu intruza w osobie podejrzanego gościa. Ojciec powiedział im jednak, że nie przyszedł, a Oliwia całe przedpołudnie spędziła sama w swym pokoju. Do obiadu przyszła bardzo jeszcze blada, lecz ze spokojnym wyrazem twarzy, jakiego u niej nie znali.

— Jak długo przyjaciel twój zatrzyma się w Heathbridge? — spytała matka, gdy wstali od stołu.

— Jutro wraca do Londynu.

— Czy tam mieszka?

— Nie wiem, gdzie zamieszka teraz; dopiero co przybył do Anglii.

Pani Latham z przesadną starannością składała swą serwetkę, siląc się na ton swobodny.

— Czy sądzisz, że przyjdzie tu jeszcze przed wyjazdem?

— Posłałam do niego Jimmy Bates, prosząc, by przyszedł i spędził ze mną dzisiejsze popołudnie.

Wszyscy zdawali się zdumieni i zaniepokojeni. Jenny, wyglądając oknem, przerwała niemiłe milczenie, mówiąc złośliwie:

— A oto właśnie idzie drogą. Czy wszyscy Rosyanie chodzą tak ciężko i końcami butów, wzbijając tumany kurzu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości polityczne

POGROMY ŻYDÓW W ROSYI

30 żydów zabitych, 19 rannych

Komitet delegacyj żydowskich w Paryżu komunikuje:

Donoszą nam z wiarygodnego źródła, że 26 maja r. b. wybuchły krwawe pogromy w Lubaniu, powiatu Bobrujskiego, i w Starobinie, powiatu Słuckiego. Otrzymujemy następujące szczegóły, dotyczące pogromu w Lubaniu:

W nocy z 26 maja banda byłych żołnierzy armii Bałachowicza, w sile 100 ludzi, wtargnęła do miasteczka. Napastnicy zaczęli ostrzeliwać miasto, burząc domy i mordując żydów. Po kilku godzinach cała ludność żydowska była zgromadzona w synagogach, gdzie oświadczono jej, że będzie spalona żywcem. Tylko z powodu próśb księdza, bandyci nie wykonali tego zamiaru; ludność żydowska, która uszła śmierci, uciekła do Bobrujska i do Słucka.

W obawie pogromu ludność żydowska Lubania zwróciła się była do władz bolszewickich w Bobrujsku z prośbą o obronę. Bolszewicy odmówili wszelkiej pomocy pod pretekstem, że w Lubaniu niema organizacyj komunistycznych i że nie można mieć zaufania do tej ludności.

Według ostatnich wiadomości władze bolszewickie przedsiębiorą ostre zarządzenia przeciwko bandom, ale zarządzenia te nie są wykonywane wtedy jeśli chodzi o żydów. Wogóle ruch band przybiera ostatnio ogromne rozmiary, zagrażając całej ludności żydowskiej na Białejrusi.

Demobilizowani żołnierze armii czerwonej zachowują się również wrogo względem żydów. Pogromy nie są już uważane za czyny kontrrewolucyjne, lecz poprostu za rzezie żydów. Następuje lista imienna ofiar zabitych i rannych.

—ooo—

CIĘŻKIE CHMURY NAD ŻYCIEM ROBOTNICZEM WE FRANCYI

Korespondent paryski „Robotnika" pisze:

„Natura wypowiedziała snać wojnę ludziom — we Francyi, w Anglii i w Stanach Zjednoczonych, zsyłając na ziemię tropikalny żar słoneczny. We Francyi susza trwa już dwa miesiące. **Zboża, ogrodowizna i owoce prawie wszędzie spalone.** Jest to nowe, nieobliczalne w skutkach nieszczęście. Z powodu braku paszy bydło wyprzedają obecnie po niskiej cenie, należy więc oczekiwać znacznego wzrostu cen w zimie.

Ceny produktów spożywczych wzrastają i wzrastać będą. Spodziewany spadek cen na chleb się nie ziści, bo zboże spalone.

Upały szalone. W słońcu mamy tu dziś 52 stopni ciepła, **a w cieniu 36 stopni.**

Fali tak okropnej suszy Francya nie zaznała od lat pięćdziesięciu. Ale podobnie, jak 7-letnia wojna nie dokuczyła wielkim paskarzom, którzy naodwrót w pierze porośli, tak też zapewne i ta klęska nie będzie dla nich bez zysków. I gdy niema dnia jednego, żeby ludzie nie padali na ulicach od porażenia słonecznego i gdy pot zalewa oczy beztroskim spacerowiczom, cóż mówić dopiero o cierpieniach robotników i robotnic po fabrykach, warsztatach, na kolejach i t. d. I w takiej właśnie chwili kapitaliści starają się wprowadzić zniżkowy cennik i przedłużenie dnia roboczego.

Od kilku miesięcy dał się spostrzedz spadek cen na pewne produkty, który wyniósł przeciętnie 10%. Wówczas kapitaliści za pomocą usłużnej prasy rozdmuchali te zniżki do niesłychanych rozmiarów, a jednocześnie — z początku trochę lękliwie, a w końcu zupełnie bezczelnie — powołując się na zniżkę cen, obniżyli ceny pracy — przeciętnie o 25%. W niektórych gałęziach przemysłu udało im się to. Dziś jesteśmy w przededniu wielkiego strejku w przemyśle włóknistym — z tych właśnie powodów.

Minister kolei Le Troqueur wniósł już projekt do Izby o przedłużenie dnia pracy kolejarzom. Co za niebywała zmiana ról! Niedawno jeszcze z dobrym skutkiem walczyli robotnicy o 8-godzinny dzień roboczy i o zwyżkę cen, a dziś się walczy i z ile słabszym skutkiem, o utrzymanie tych cen i prerogatyw już wywalczonych.

Ale obecna susza zada kłam zapewne fałszywie przez kapitalistów przedstawianej zniżce cen na produkty pierwszej potrzeby. Przyczyny te wpłyną niewątpliwie na wzmożenie i rozbudzenie ruchu robotniczego.

Osłabienie obecne energii klasy robotniczej w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy neo-komunizmowi, który poszarpał tu nici solidarności robotniczej, zniszczył zapał czynu zbiorowego, podminowując organizacye socyalistyczne i syndykalistyczne".

Propaganda komunistyczna w Polsce

Na posiedzeniu komitetu wykonawczego III. Międzynaradówki **Zinowjew** wygłosił długą mowę o sytuacyi międzynarodowej, omawiając poszczególne postępy ruchu komunistycznego w każdem państwie europejskiem.

O Polsce — podług „Cause Commune" — wypowiedział dosłownie co następuje:

„Praca organizacyjna wśród sfer robotniczych polskich powierzona jest doświadczonemu organizatorowi **Horwitzowi**, działalność którego obejmuje okręgi warszawski, łódzki, sosnowicki i lubelski; w okręgach tych zwerbowano do partyi komunistycznej około 30.000 (?) robotników większych przedsiębiorstw przemysłowych. Praca ta, która przy ciężkim kryzysie ekonomicznym Polski powinna dać bardzo wydatne rezultaty — tamowana jest ze względu **na zupełny brak odpowiednich Polaków w kadrach agenturyjno-instruktorskich.** Z tego też względu wolno postępuje nasza praca w armii polskiej. W ostatnich czasach rozpoczęliśmy działalność na ziemiach białoruskich i ukraińskich przyłączonych do Polski **w celu wywołania przeciwpolskiego ruchu powstańczego.** Zajmuje się tem, na zasadzie porozumienia z komisaryatem wojny, rada rewolucyjna frontu zachodniego, która ma do swego rozporządzenia wielu instruktorów i znaczne środki materyalne. Podług ostatnich wiadomości, otrzymanych od rady rewolucyjnej, okazuje się jednak, że i ta sprawa ulega zwłoce ze względu na brak doświadczonych agitatorów i skutkiem **zdrady komunistów galicyjskich (ukraińskich),** którzy wyjechali do Galicyi i przerwali zupełnie kontakt z radą rewolucyjną.

W sprawie działalności bolszewickiej **w Rumunii** Zinowjew powiedział: **Wszelkie próby wywołania rozdźwięku wśród rumuńskich partyj socyalistycznych** nie dały dotąd należytych wyników skutkiem braku odpowiednich agentów i niemożności nawiązania stałego kontaktu z centrum. Dlatego też główną uwagę zwróciliśmy na Besarabię, gdzie pracuje **Bela Kuhn i,** jak mamy wiadomości, bardzo intesywnie, głównie w celu przygotowania rozruchów agrarnych i wywołania ruchów chłopskich. Mamy tam okoliczności bardzo sprzyjające ze względu na nieurodzaje i ociąganie się rządu rumuńskiego w sprawie przeprowadzenia reformy agrarnej. Bela Kuhn zamierza przeprawiać przez Dniestr małe oddziały, które będą kadrami dla przyszłych oddziałów powstańczych w Besarabii.

Wygładzanie kraju

W ostatnich dniach państwowy urząd zbożowy zarządził, ażeby wszystkie zapasy zboża, znajdujące się w magazynach tego urzędu, **wywieźć poza granice Małopolski.** Rozporządzenie to zostało wydane na rozkaz ministra aprowizacyi **Grzędzielskiego.**

Jak nam donoszą z Przemyśla, polecono wywieźć wszystko zboże znajdujące się w młynie Fraenkla, które było przeznaczone na aprowizowanie miast, szpitali itp.

Ogólnie mówią, że urząd ten przez trzy miesiące ma wykupywać zboże w Małopolsce z nowego zbioru, bez względu na cenę.

Fakta wskazują, że istotnie tak się dzieje, albowiem handlarze zbożowi, w ostatnich dniach gorączkowo czynią masowe zakupy, płacąc ceny wyższe, jak obecnie.

Dziś już zboże nagle podrożało o 25 procent, odbiorcy zaś nie mogą nabyć zboża i za tę cenę, albowiem producenci i handlarze nie chcą sprzedawać, czekając lepszej konjunktury, wytworzonej przez urząd zbożowy.

Wywóz zapasów z magazynów i skupowanie zboża, wytwarza katastrofalne stosunki dla ogółu ludności w Małopolsce. Ludność będzie zdana zupełnie na łup paskarzy, a w pierwszym rzędzie na nędzę będzie wystawiona klasa robotnicza i stan urzędniczy, żyjący ze stałych poborów.

Zwracamy uwagę na te niepokojące objawy posłom, zrzeszeniom robotniczym i miejskim w Małopolsce. Ogół konsumentów w kraju nie śmie być wykorzystywany i wygładzany na rzecz obszarników, producentów i hyen paskarskich.

Wszelkie zapasy pozostałe w kraju, z niezużytego zboża kontyngentowego lub rumuńskiego, winny być obrócone na aprowizacyę krajową dla użytku armii lub ludności, albowiem wpłynie to na obniżenie cen zboża z nowych zbiorów. Ludność Małopolski absolutnie nie powinna zostać pokrzywdzona, jak to już nieraz się działo.

Ruch kolejarski

BACZNOŚĆ KOLEJARZE!

Wobec uchwalenia przez Sejm wolnego handlu ministerstwo aprowizacyi wstrzymało kontyngent żywnościowy pracownikom kolejowym od 1 lipca br.

Stanęliśmy przeto wobec widma głodu, skazani na łup paskarstwa, lichwiarzy, spekulantów, nie mając najmniejszych gwarancyj zwrotu niedostarczonej aprowizacyi.

Wobec powyższego, Zarząd okręgowy ZZK zwołuje na dzień 20 lipca do kuchni kolejowej w Krakowie przy ul. Pawiej **publiczne zgromadzenie wszystkich pracowników kolejowych,** które odbędzie się o godzinie 18, celem omówienia powyższej sprawy, jakoteż zwrócenia się do kompetentnych czynników o zagwarantowanie dostarczenia aprowizacyi względnie podniesienia płac w stosunku do wysokości cen, pobieranych w pasku za artykuły spożywcze.

Ze względu na ważność sprawy obecność wszystkich wolnych od służby konieczna.

Zarząd okręgowy ZZK w Krakowie.

KRONIKA

Kraków, 19 lipca.

Pożar na Zabłociu

(k.) Jak już donosiliśmy z soboty na niedzielę po godz. 12 w nocy wybuchł groźny pożar w składzie drzewa na Zabłociu. Zajęła się też fabryka giętych mebli. Rozszalały żywioł zagrażał bardzo przytykającemu bezpośrednio do ognia wojsk. Urzędowi gospodarczemu i rzeźni miejskiej podgórskiej. — Mimo wysiłków wszystkich plutonów straży pożarnej ogień strawił pięć baraków i wielkie ilości nagromadzonego na polu materyału budowlanego. — Spłonął barak, w którym znajdowało się 40 wagonów soli, wziętych na kredyt przez Puzapp. Sól ta przedstawia wartość 6 milionów mk. Zupełnemu zniszczeniu uległo 20 maszyn stolarskich, 7 motorów i t. d., fabryka giętych mebli i tartak. Nadto spalił się wielki magazyn materyałów budowlanych. — W chwili wybuchu ognia znajdowało się w owym magazynie kilku ludzi, którzy spostrzegłszy pożar, rzucili się do hydrantu. Atoli hydranty zawiodły, z powodu zamknięcia na czas nocny dopływu wody z wodociągów. Pożar ugaszono dopiero około 8 rano. Straty wynoszą przeszło 40 milionów marek. Śledztwo w tej sprawie w toku.

Echa morderstwa w Liszkach

(k.) W sprawie morderstwa popełnionego w dniu 4 b. m. na osobie Stanisława Rosponda, robotnika w Liszkach koło Krakowa dowiadujemy się następujących szczegółów: Dnia 4 b. m. przyszedł robotnik Alfons Brzyszczek, zamieszkały w Liszkach, do sklepu Schaji Schoenherza w tejże miejscowości i wdał się w rozmowę ze znajdującymi się w sklepie Ignacym Schoenherzem i Baruchem Fischerem. — W czasie rozmowy Brzyszczek przystąpił do Fischera i poprosił go o papieros, a gdy ten prośbie jego odmówił, Brzyszczek odpowiedział doń trywialnym i niezbyt grzecznem słówkiem. Z tego powodu przyszło do bójki między trzema izraelitami i Brzyszczkiem, w czasie której ten ostatni otrzymawszy od swych przeciwników kilka ran na głowie i ciele, zdołał wreszcie uwolnić się od atakujących i wybiegł na rynek. W tym czasie zgromadziło się przed sklepem więcej osób, do których Ignacy Schoenherz wyskoczył z rewolwerem w ręku i krzyknął: „Ustąpcie się stąd, gdyż ja was nauczę, że teraz nie muszą bić katolicy żydów, lecz żydzi katolików".

Po tych słowach wystrzelił do stojącego naprzeciw niego Stanisława Rosponda. Rospond, ojciec czworga dzieci, padł trupem na miejscu.

Dodać należy, że raport służbowy, jaki w tej sprawie wpłynął do komendy policyi w Krakowie z policyi w Liszkach, stwierdza, że ze strony ludności chrześciańskiej w Liszkach nie było w odnie-

sieniu do żydów żadnych ekscesów i że jedynie podrostki wybili szyby w oknach sklepu Schoenberga.

Tajemnicza historya amerykańskiego emigranta

MORDERSTWO CZY SAMOBÓJSTWO?

(k.) W ostatnich dniach żołnierze kąpiąc się w Wiśle koło Bielan, zauważyli leżące na brzegu rzeki zwłoki mężczyzny, ubranego w czarny garnitur, z rewolwerem w ręku. Uwiadomiona o tem policya w Przegorzałach, przybyła na miejsce wskazane przez żołnierzy, a przekonawszy się o fakcie, doniosła okręgowej policyi w Krakowie i wszczęła śledztwo. Przybyła do Przegorzał komisya sądowo-lekarska stwierdziła u zabitego dwie rany postrzałowe: jedną w prawą skroń, drugą w brzuch i zarządziła przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej w Krakowie. Celem stwierdzenia identyczności zamordowanego, czy też samobójcy, zrewidowano jego kieszenie i w jednej z nich znaleziono portfel z pewną gotówką, oraz kartkę, na której wyczytano słowa: „Powodem mojego czynu jest gruba strata materyalna, a że jestem sam, zatem pragnę opuścić ten świat — i nieznanemu dalsze życie grozi samotnością i możebną utratą rozumu. Dziękuję z góry za wszystko, co dla mnie uczyniono zostanie". Poza tą kartką, będącą bez podpisu, nie znaleziono żadnych dokumentów, z którychby można było stwierdzić tożsamość znalezionego trupa.

Tymczasem po dwóch dniach zgłosił się na policyę w Krakowie Władysław Wandzel z Zarzecza koło Żywca i prosił o pokazanie mu trupa, gdyż jak mówił, ma przeczucie, że jest nim jego krewny Tomasz Wandzel, od szeregu lat przebywający w Ameryce, który zapowiedział swój przyjazd do kraju na ubiegły miesiąc i dotąd jeszcze nie przyjechał. Przedstawiona Wł. Wandzlowi fotografia zwłok przekonała Wandzla o słuszności jego domysłów, gdyż oświadczył, że jest nim faktycznie Tomasz Wandzel, mąż Heleny, mieszkającej w Zarzeczu. — Wandzlównę uwiadomiono bezwłocznie o śmierci męża, ta jednak nie chciała temu dać wiary, mówiąc, że fotografia aczkolwiek łudząco przedstawia jej męża, nie jest jego podobizną. Równocześnie Wandzlową uwiadomiano bezzwłocznie o śmierci jakaś nieznana kobieta, przedstawiła się, jako Zofia Orzechowska z Kalwaryi, oświadczyła, że wróciła z Ameryki z Wandzlowej mężem i że ten zatrzybawem przybędzie do aZrzecza, ale na razie zatrzymał się w Warszawie, gdzie został aresztowany z tego powodu, ponieważ nie chciał opłacić przywiezionych ze sobą rzeczy. Opowiadała dalej, że Wandzel obiecał przyjechać najpierw do niej do Kalwaryi, gdzie się odbędą prymicye jej siostrzeńca, na które też zaprosiła do siebie i Wandzlową. Ponieważ Orzechowska na wszystkie zapytania Wandzlowej, co do jej męża, dawała trafne odpowiedzi, ta ostatnia utwierdziła się w przekonaniu, że ma do czynienia z osobą wiarygodną i znającą dobrze jej męża. Orzechowska odchodząc, poprosiła Wandzlową o pożyczenie jej sukni i 3000 mk., przyrzekając zwrócić to w Kalwaryi. Wandzlowa prośbie Orzechowskiej uczyniła zadość, poczem ta oddaliła się. W oznaczonym terminie Wandzlowa pojechała do Kalwaryi, tu jednak ze zdziwieniem nie znalazła pod podanym adresem Orzechowskiej i wogóle nazwiska takiego nikt w miasteczku nie zna. Wandzlowa przyszła więc do przekonania, że padła ofiarą sprytnej oszustki.

Z powodu odbywającej się sekcyi zwłok nie można było pokazać Wandzlowej nieboszczyka, by w ten sposób ustalić, czy zabity jest faktycznie jej mężem. Śledztwo w tej niezwykle interesującej sprawie dalej się toczy. Zachodzi tu na podstawie dotychczasowych faktów bardzo silne prawdopodobieństwo morderstwa rabunkowego.

Poseł tow. Zygmunt Marek ciężko zaniemógł. Jak się dowiadujemy, tow. dr Marek zaniemógł obłożnie na ciężkie zapalenie płuc.

Podwyższone ceny spirytusu denaturowanego. Magistrat zawiadamia, że cena spirytusu do palenia wynosi obecnie w handlu detajlicznym 92 mk. za 1 litr zwyczajny.

(k.) **Uroczystość grunwaldzka w Krakowie.** Obchód grunwaldzki w Krakowie odbył się w ubiegłą niedzielę rano. Po nabożeństwie odprawionem w kościele Maryackim rozwinął się pochód przez ul. Floryańską na plac Matejki. Na czele pochodu szła muzyka 8 p. ułanów, oddziały tegoż pułku, zastępcy sokołów i sokolic, cechy i zrzeszenia. Za muzyką niesiono wieńce, które złożono później u stóp pomnika grunwaldzkiego. Tam też wygłosili mowy p. Wodzinowski i wiceprez. p. Wielgus. Uroczystość zakończyła się odegraniem przez orkiestrę pieśni narodowych.

Operetka w Nowościach. W poniedziałek i następnych dni aż do niedzieli włącznie operetka Jerzego Jarny „Krysia leśniczanka" z pp. Czernikówna, Latajnerem, Reminem, Uihelim i innymi. — W przygotowaniu przepiękna operetka Sidney'a Jonasa „Gejsza". Bilety u Rudnickiego, Linia A—B 44.

Lwowski teatr Bagatela wraz ze swoim zespołem sił wybitnych artystów daje dwa przedstawienia w sali teatru Nowości w dniach 25 i 26 lipca o godz. 11 wieczór. Na czele stoją pp. T. Wandyczowa Wł. Ochrymowicz, oraz Seweryn Michałowski, Hanka Ordonówna, Paulina Noskowska, Mieczysław Mirski, Karol Włodzimirski i inni. Na wieczór złożą się kuplety, śpiewy, monologi, tańce, duety oraz farsa w 1 akcie p. t. „W loży". Dnia 26 bm. nowy program z farsą pt. „Pojedynek amerykański". Bilety wcześniej do nabycia u Rudnickiego, Linia A—B 44.

Nieporządki na dworcu kolejowym w Krakowie. W niedzielę 17 b. m. w rannych godzinach pełnił służbę portyera w poczekalni w III klasie na dworcu kolejowym w Krakowie młody człowiek, który swem nietaktownem postępowaniem wywoływał ogólne oburzenie u podróżnych, bardzo licznie tam się znajdujących. Po godzinie 8 rano zaczęły nadchodzić pociągi osobowe, więc zebrani domagali się otworzenia drzwi, aby mogli wyjść na peron z tego strasznego ścisku i dostać się do pociągu. — Pan ten protekcyjnie wpuszczał po jednej osobie, co wywoływało wielkie oburzenie, uwydatniające się w nieprzyjemnych okrzykach przeciw portyerowi. Wreszcie nie mogąc wstrzymać naporu podróżnych, otworzył on jedną połowę drzwi, przez które miało przejść setki ludzie, z chwilą tą rzucili się do drzwi żołnierze z wyładowanymi plecakami, wieśniacy z tobołami, którzy zatarasowali wejście, gniotąc dzieci, kobiety i wogóle wszystkich tych, co nie mogli się już oprzeć tej fali ludzkiej. Portyer zaś zamiast otworzyć drugą połowę drzwi dla ułatwienia wejścia, kłócił się z wychodzącymi, którzy rzucali mu słowa „podziękі" za jego zachowanie się, a nawet wyrywał z tłumu jednostki, jak to miało miejsce z pewną panią, która szamocąc się chciał ją oddać w ręce policyi, za rzekomo słowną obrazę i dopiero zjawienie się jej męża położyło kres szamotaniu. Wiele osób wyjechało więc z sińcami na ciele z powodu niewłaściwego urzędowania tego podurzędnika. Byłoby wskazane, by, w interesie podróżnych i porządku na dworcu powierzano służbę portyerom w poczekalniach ludziom starszym — mającem może więcej wyrozumienia i taktu.

Znowu służąca złodziejką. Aresztowano w Krakowie Urszulę Grzanak, lat 34, która przed trzema miesiącami zgłosiła się do p. Stachlowej, zamieszkałej przy ul. Grzegórzeckiej 23, pod fałszywem nazwiskiem Anieli Ciułek. Po kilku dniach Grzanakówna skradła swojej pracodawczyni bieliznę znacznej wartości i zbiegła. Dopiero wczoraj mąż p. Stachlowej rozpoznał złodziejkę na plantach i oddał ją ręce policyi.

Kieszonkowiec. Policya krakowska aresztowała 17-letniego Ignacego Jawułę, który skradł Ignacemu Gołębiowi portfel z dokumentami i znaczną gotówką.

—ooo—

Z POLSKI

Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadamia, że sekcya jeńców i internowanych mieści się przy ulicy Trauguta 11 i że wszystkie listy i pisma należy kierować wprost pod tym adresem z pominięciem ministerstwa spraw zagranicznych.

Minister spraw wewnętrznych przyjmuje interesantów w środy, piątki i soboty od 11 do 12 w poł.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Cholera rozszerza się w południowej Rosyi w zastraszający sposób.

„Central News" donosi z Rygi, że rosyjski komisaryat zdrowia zarejestrował 60 tysięcy wypadków cholery, która szerzy się w gubernii astrachańskiej, rostowskiej, woroneskiej i saratowskiej.

Lawina śnieżna — jak donosi telegram z Moskwy — zniszczyła miasto Taszkent częściowo, a szereg miejscowości w okolicy zupełnie. Nędza ludności jest wielka.

—o—

REPERTUAR

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Występ artystów warszawskich.
Środa: Występ artystów warszawskich.
Czwartek: Występ artystów warszawskich.

Teatr powszechny

Wtorek: „Nasi najserdeczniejsi".
Środa: „Boccacio".
Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi".
Piątek: „Boccacio".
Sobota: „Boccacio".
Niedziela popołudniu: „Idealna żonka",
wieczorem: „Nasi najserdeczniejsi".

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Krysia leśniczanka".
Środa: „Krysia leśniczanka".
Czwartek: „Krysia leśniczanka".
Piątek: „Krysia leśniczanka".
Sobota: „Krysia leśniczanka".
Niedziela popołudniu: „Krysia leśniczanka".
wieczór: „Krysia leśniczanka".

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Od 16 b. m. nowy program. Lisowski, mistrz na bałałajce; St. Kochański, znakomity humorysta; Mis Moud, tancerka amerykańska i szereg innych atrakcyj. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

O rozbrojenie

Paryż. (PAT). „Chicago Tribune" donosi z Waszyngtonu, że można już przyjąć za pewne, że dnia **1 listopada** zostanie tam otwarta konferencya w sprawie rozbrojenia.

Londyn. (PAT). Wedle doniesień „Daily Express" z Tokio, **jest małoprawdopodobnem, by Japonia wzięła udział w konferencyi waszyngtońskiej,** chyba, gdyby otrzymała zadawalające wyjaśnienia w sprawie toku obrad i doniosłości konferencyi.

Waszyngton. (PAT). Rząd Stanów Zjednoczonych zakomunikował Japonii swoje zamiary co do konferencyi w sprawie zmniejszenia zbrojeń, i co do zagadnień Dalekiego Wschodu. **Krok ten nastąpił w tym zamiarze, aby uwzględnić życzenia rządu japońskiego, zanim poweźmie on dalsze decyzye.**

Kopenhaga. (PAT). „Politiken" donosi z Tokio: **Ze strony rządu chińskiego wystosowano zaproszenie do rządu japońskiego celem omówienia zagadnień Dalekiego Wschodu na wspólnej konferencyi w Pekinie. Zaproszenie to wywołało w japońskich kołach zdziwienie i niedowierzania, ponieważ nie zdają sobie jeszcze sprawy, jakie stanowisko zajmą Chiny na tej konferencyi.**

Paryż. (PAT). Mieszana **komisya Ligi Narodów** do spraw rozbrojenia zebrała się pod przewodnictwem **Vivianiego.** W przemówieniu swem wyraził **Viviani** nadzieję, że obrady komisyi doprowadzą do bardzo pożytecznych dla Rady Najwyższej rozstrzygnięć, i zaznaczył, że sprawa rozbrojenia całego świata może się dokonać tylko przez konferencyę i zebrania międzynarodowe, w łonie których winno wytworzyć się takie syntetyczne pojęcie o świecie, które umożliwi poszczególnym delegacyom i delegatom przyłączenie się do rozstrzygnięć ogólnej natury, jakie będą przedmiotem wzmiankowanej konferencyi i zebrań. Nawiązując do inicyatywy Hardinga w sprawie rozbrojenia, Viviani oświadczył, że nie był dla niego wcale niespodzianką fakt, że naczelnik wielkiego i szlachetnego narodu amerykańskiego podjął myśl, do której on z najwyższą radością się przyłącza. Sprawa rozbrojenia jest, zdaniem Vivianiego, specyalnie delikatną, skomplikowaną i trudną, gdyż spotyka się na terenie moralnym z tradycyami, zaś na terenie ekonomicznym napotyka na nieprzewidziane trudności.

Kończąc swoje przemówienie Viviani zaznaczył, że nie może być nigdy za wiele głosów, zwracających się z apelem do opinii publicznej, oraz przygotowujących definitywne rozwiązanie sprawy, którą świat chciałby raz widzieć załatwioną.

Przedstawiciel angielski, **Fisher,** przyłączył się do wywodów Vivianiego, składając Ameryce życzenia z powodu powzięcia szlachetnej inicyatywy i wyraził zapatrywanie, że Liga Narodów będzie z radością patrzeć na wszelkie prywatne konferencye, mające na celu doprowadzenie do rozstrzygnięcia spraw, związanych z rozbrojeniem. Fisher wyraził nadzieję, że sprawa ograniczenia zbrojeń morskich będzie rozwiązana w Waszyngtonie. Co do rozbrojenia na lądzie, to zdaniem mówcy należy postępować roztropnie, dopóki Niemcy i Rosya pozostają poza Ligą Narodów, albo dopóki nie będzie się zupełnie pewnym, co do lojalnego stanowiska Włoch.

Schanzer, przedstawiciel Włoch, wyraził zapatrywanie, podobne do zapatrywania

Fishera. Nakoniec komisya postanowiła rozpocząć ogólne badanie sprawy rozbrojenia, i mianować podkomisyę dla badania poszczególnych punktów sprawy.

Dalszy ciąg posiedzenia dziś.

Paryż. (PAT). Na posiedzeniu Ligi Narodów do spraw rozbrojenia **zabrał głos Jouhaux, sekretarz Generalnej Konfederacyi Pracy.** Stwierdził on, iż o ile swego czasu masy robotnicze z entuzyazmem odnosiły się do Ligi Narodów, o tyle dzisiaj z dużą dozą sceptycyzmu zapatrują się na możliwość osiągnięcia przez Ligę Narodów praktycznych rezultatów. Jouhaux przemawiał za utworzeniem specyalnej komisyi, mającej na celu umożliwienie prowadzenia kontroli informacyj wojskowych, wymienianych między członkami Lig.i Jouhaux wystąpił dalej przeciwko popieraniu prywatnej fabrykacyi broni i zaproponował utworzenie komisyi, mającej na celu zbadanie tej sprawy oraz przygotowanie sprawozdań, któreby ułatwiły zgromadzeniu zawarcie międzynarodowej konwencyi w sprawie kontroli oraz ograniczenia prywatnej fabrykacyi broni. Jouhaux jest zdania, że rozwiązanie kwestyi tej doniosłości nie może zależeć od dobrej woli poszczególnych państw, lecz powinno być oparte na porozumieniu międzynarodowem. (Przypominamy, że tow. Jouhaux przed miesiącem był w Krakowie. — Przyp. Red.).

Paryż. (PAT). Subkomitetom, utworzonym przez komisyę rozbrojenia, mają być przedłożone następujące kwestye do zbadania i złożenia sprawozdania: pierwszy subkomitet: 1) prywatna produkcya amunicyi i materyałów wojennych, 2) transporty broni i amunicyi, 3) utworzenie międzynarodowego biura kontrolnego dla transportów broni. —

Drugi subkomitet: 1) Prawo kontroli nad rozbrojeniem pobitych krajów, 2) wzajemna kontrola, bądźto przez wymianę oświadczeń między państwami, reprezentowanemi w komisyi rozbrojenia, bądź też przez wzajemne badanie oświadczeń, które są przewidziane w pakcie.

Trzeci subkomitet: 1) obecne siły wojskowe i siły przedwojenne różnych państw, 2) obecne ciężary finansowe i ciężary przedwojenne, które wynikają ze zbrojeń różnych państw. 3) zarządzenia, na mocy których mogłyby być stwierdzone wydatki na zbrojenie wedle ogłoszonego budżetu wojennego w poszczególnych państwach. Wszystkie te subkomitety zbiorą się jutro.

Skazanie barbarzyńców wojennych

Lipsk. (PAT) W procesie o zatopienie angielskiego okrętu szpitalnego „Londonderry Castle" składał zeznania lekarz okrętu tego, dr Lyen, który zaznaczył, że łódź podwodna Nr. 86 usiłowała najechać na jedną z łodzi ratunkowych. Prokurator dr Ebermayer stwierdził, że storpedowanie okrętu „Londonderry Castle" nastąpiło na obszarze, na którym zatapianie okrętów szpitalnych było niedopuszczalne. Stwierdzono natomiast, że jedna z armat łodzi podwodnej strzelała. Komendant łodzi podwodnej kapitan Patzig musiał wspólnie z oskarżonymi oficerami ułożyć plan ostrzeliwania łodzi ratunkowej, wobec czego oskarżeni nie mogą się zasłaniać udzielonym im rozkazem. Istnieją poszlaki, że wszyscy świadkowie zatopienia mieli być usunięci ze świata. Uważam, kończy prokurator, że udowodniono, iż oskarżeni wraz z kapitanem Patzigem ostrzeliwali łódź ratunkową i że czynili to z zupełnym rozmysłem. Oskarżonych należy przeto uznać za winnych usiłowania mordu z premedytacyą.

Wyrok skazał oskarżonych oficerów niemieckiej łodzi podwodnej Nr. 86 **Dittmara i Boldta na 4 lata więzienia.**

Gdańsk. (PAT). „Gazeta Gdańska" dowiaduje się, że wysoki komisarz Ligi Narodów, generał Haking, zażądał od senatu gdańskiego wydania w ręce władz niemieckich kapitana Patziga, oskarżonego o zatopienie w czasie wojny angielskiego okrętu szpitalnego „Londonderry Castle". Patzig, przeciw któremu toczy się proces w Lipsku, ukrywa się na terytoryum wolnego miasta Gdańska.

—o—

Regulacya obrotu walutowego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ukazał się Nr. 62 Dziennika ustaw, zawierający między innemi ustawę z 8 lipca br. w przedmiocie udzielenia rządowi pełnomocnictwa do wydawania rozporządzeń w sprawie regulacyi obrotu pieniędzmi w kraju i z zagranicą, oraz obcemi walutami. Równocześnie ogłoszono rozporządzenie z powołaniem się na tę ustawę, potwierdzające dotychczas wydane rozporządzenia o obrocie walutami i dewizami zagranicznemi.

Dr Strassburger posłem polskim w Berlinie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak słychać, stanowisko posła polskiego w Berlinie objąć ma wiceminister przemysłu i handlu dr Strassburger.

Komuniści w Czechach

Praga. (PAT). Posłowie komunistyczni czescy i niemieccy spotkali się celem narad nad utworzeniem w Czechosłowacyi wspólnego komitetu wykonawczego komunistycznego, którego zakres działania obejmowałby Czechosłowacyę. Przez zbliżenie się i wspólną akcyę komuniści obu narodów sądzą, że ich organizacya zyska na sprężystości i intensywności.

Przegląd gospodarczy

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 18 lipca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki i wpłaty Kupno	Czeki i wpłaty Sprzedaż
Dolary Stanów Zjedn.	1775·—	1875·—	1775·—	1875·—
Franki francuskie . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie . . .	23·—	25·50	23·50	25·50
Korony austrjackie . .	2·10	2·30	2·25	2·45
„ czesko-słow. .	22·—	24·50	23·—	25·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	500·—	580·—	
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	
Bank Małopolski.	625·—	675·—	650—660
Ziemski Bank Kredyt. . .	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Bank Kred. w Warszawie .	—·—	—·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	—·—	—·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	925·—	1025·—	950—1025
„Impex"	400·—	450·—	425—435
„Polski Głob" I—III . . .	1100·—	1300·—	
Żegluga Polska	525·—	575·—	
Zieleniewski I—III	8500·—	9000·—	8550—9000
Warsz. Parowozy I—II em.	1[illegible]00·—	1650·—	1600—1550
„Lemiesz"	6200·—	6400·—	
„Trzebinia" I—IV em. . .	3000·—	3200·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Portland-Cem. Szczakowa	8000·—	8500·—	8200
Górka	7900·—	8200·—	
Siersza	6800·—	7200·—	
Tepege	7800·—	8200·—	8300
Polska Nafta I—III em. .	1900·—	2300·—	1950—2300
Elektr. Siersza I—III em.	1900·—	2100·—	2000
Oikos	4000·—	4200·—	
Pezet	1050·—	1150·—	
Tłuszcze Trzebinia	2900·—	3100·—	
„Krakus"	3300·—	3600·—	3450
Porcelana Ćmielów	3900·—	4100·—	

Warszawa. 18 lipca. (PAT) Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 1895, 1890, sprzedaż 1890, kupno 1835, dolary kanadyjskie trans. 1620, franki francuskie trans. 151, czeki trans. 152.50, 151.75, funty szterlingi czeki trans. 7025, marki niemieckie trans. 25.85, 25.25, czeki trans. 25.70, Gdańsk czeki trans. 25.70, korony austryackie czeki trans. 240, 239, ruble carskie po 500-tki 182.50, 180.

Akcye warszawskie: Warszawskie Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 15600, Starachowice 7300, 7325, 7225, Tow. zakład. żyr. 44000, 43750, Warszawska fabryka cukru 13250, Ostrowieckie zakłady 8275, 8450, 8375, Polska nafta 2340, 2275.

Wiedeń. 18 lipca. (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 103, austr. renta kor. 105, renta lutowa 106, węg. renta kor. 292, losy tureckie 3798, Pryorytety kolei południowej 3261, Anglobank 1840, Bank Verein 1269, Bodenkredit 2640, Mergury 1030, Union bank 1165, Bank obrot. 754, Zivnostenskabanka 3315, Kolej północna 19600, Lwów—Czerniowce 4580, Koleje austryackie 5214, Kolej południowa 2380, Alpiny 7040, Berg und Huetten 11075, Krupp 1950, Huta Poldi 4260, Praskie tow. przem. żel. 12550, Rima 5210, Skoda 4500, Zieleniewski 3251, Fanto 23009, Gal. Karpaty 16800, Galicya 42500, Siersza 2850.

Kraków, 19 lipca.

Z giełdy krakowskiej. W miarę podnoszenia się temperatury z każdym dniem obniża się ruch na giełdzie krakowskiej. Tak było i wczoraj; sennie i zniżkowo w papierach i walutach.

W wolnym obrocie waluty wczoraj wykazały dość znaczną tendencyę zniżkową. Dolary, które rano stały w kursie 1875 mk., pod wieczór spadły na 1845. Marki niemieckie płacono 25.50, korony czeskie nieco niżej. Korony austryackie zrana płacono po 2.44, około godziny 3 popołudniu zaczęły się obniżać w kursie. Na ruch ten zniżkowy wpłynęła **zwyżka kursu marki** polskiej w Wiedniu, gdzie notowano naszą markę 0.47.

Według wiadomości prywatnych nadeszłych pod wieczór z Wiednia, zamknięto tam giełdę przy kursie 0.45 za markę polską, przy tendencyi nadal mocnej. Na tutejszej czarnej giełdzie spodziewana jest na dziś zwyżka walut, wobec tej lekkiej zniżki przy zamknięciu giełdy wiedeńskiej.

O godzinie 10 w nocy dolary, które już spadły, były do kursu 1835, kupowano po 1855—1860. W ślad za dolarem wszystkie inne waluty doznały zwyżki.

Spęd bydła w Krakowie. Na targ od 9 do 15 b. m. spędzono bydła rogatego 558, cieląt 936, owiec i kóz 16, nierogacizny 810, razem 2320 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 7.500 do 12.000, woły od 8.000 do 15.000, krowy od 7.000 do 13.000, jałownik od 8.000 do 12.000, cielęta od 8.500 do 13.000, nierogaciznę tuczną od 20.1000 do 22.500 marek; bitej wagi nierogaciznę od 20.000 do 28.500 marek. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcyę 2213 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 107 sztuk. Ceny powyższe zobliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 122 bydła. 285 cieląt i 284 nierogacizny, zaś 16 baranów więcej. W ostatnim tygodniu dowieziono na konsumcyę Krakowa bydło z Pomorza i Poznania, oraz z powiatów wschodniej Małopolski.

Związek angielskich producentów bawełnianych postanowił wobec **pomyślnego roku interesów** podnieść ilość godzin roboczych z 34 na 45 tygodniowo.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zgromadzenie malarzy odbędzie się we czwartek 21 lipca o godz. 6 wieczór w sali Związku stow. rob., ul. Dunajewskiego 5, III p. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział w zgromadzeniu uprasza Zarząd.

Zawiadomienie dla dozorców domów miasta Krakowa i Podgórza, że stale urzęduje od godz. 9—12 i pół i od 3—8 wieczór w Sekretaryacie, prócz niedziel i świąt przy ulicy Dunajewskiego 5, III p. w sali dyżurnej, gdzie każdy dozorca może zasięgnąć porady i informacyi; przyjmuje się wkładki i wpisy na członków.

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych nabywać można w sekretaryacie Rady Robotniczej.

Sprawy partyjne

WIEDEŃSKA MIĘDZYNARODÓWKA PRZECIW PPS

We Frankfurcie nad Menem odbyła się w dniach od 8 do 11 b. m. konferencya biura „międzynarodowej wspólnoty partyj socyalistycznych" („Międzynarodówka nr. 2 i pół"). Wedle sprawozdania, podanego przez wiedeńską „Arbeiter Zeitung" wzięli w niej udział: Fryderyk Adler (Austrya), Grimm (Szwajcarya), Ledebour (Niemcy), Longuet (Francya- i Wallhead (Anglia). Na posiedzeniu pojawili się też inni członkowie komitetu wykonawczego: Crispien (Niemcy), Graber (Szwajcarya), Abramowicz (socyalna demokracya rosyjska), | Szrajder (eser rosyjski) i Locker (Poale Syon).

Na porządku dziennym znajdował się list angielskiej partyi pracy (Labour Party) z 28 czerwca, zawiadamiający, że na ostatnim kongresie Labour Party w Brighton uchwalono dążyć do wzmocnienia drugiej Międzynarodówki i do podtrzymania jej zasad demokratycznych w przeciwstawieniu do zasady dyktatury; w tym celu zaprosić wszystkie organizacye socyalistyczne na wspólną konferencyę celem stworzenia wielkiej Międzynarodówki; między innemi nawiązać kontakt między centralą wiedeńskiej wspólnoty socyalistycznej a komitetem wykonawczym drugiej międzynarodówki.

Konferencya frankfurcka omawiała tę sprawę i zajęła stanowisko **odmowne** w stosunku do inicyatywy robotników angielskich.

W odpowiedzi na zaproszenie na XVIII kongres PPS konferencya frankfurcka jednomyślnie uchwaliła następujący wniosek:

„Konferencya protestuje jaknajostrzej przeciwko prześladowaniu rewolucyjnego ruchu robotniczego w Polsce, którego ofiarami oprócz komunistycznych są przedewszystkiem robotnicy żydowscy. Konferencya wyraża najgłębsze ubolewanie, że polska klasa robotnicza, która w swej większości stoi pod kierownictwem socyal-patryotycznem i szowinistycznem. nie używa swej siły do wystąpienia przeciw temu srożeniu się reakcyi i przyjścia z pomocą cierpiącym w więzieniach socyalistom. Konferencya wyraża najserdeczniejszą sympatyę ofiarom reakcyi polskiej."

(Powyższa uchwała jest dosadną odpowiedzią na wniosek tow. Zaremby).

—ooo—

Nr. 28 „Trybuny" wyszedł z druku i zawiera artykuły: St. Posner: O jedności partyi, T. Szreniawa: Niemcy na rozstajnych drogach, B. Ziemęcki: Nowe tendencye w prawodawstwie pracy, Ed. Garlicki: Chłop rolny, St. Oset: W sprawie organizacyi młodzieży socyalistycznej, Notatki i uwagi, J. Rychliński: Quis est homo (wiersz), J. Papini: Własność. A. Rżewski: O działalności oświatowej łódzkiego samorządu.

Z sali sądowej

Kraków, 19 lipca.

ZNIESIENIE WYROKU ŚMIERCI

Przed sądem wojskowym O. G. w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa Franciszka Olesia, przedtem ochotnika 5 p. Legionów i armii gen. Hallera, obecnie szer. 40 pp., oskarżonego o zbrodnię rabunkowego morderstwa.

Dnia 1 sierpnia z. r. znaleziono na błoniach pod wsią Jaśkowice zwłoki nieznanego żołnierza, zabitego 4 strzałami z wojskowego karabinu. Podejrzenie padło na Olesia, którego aresztowano.

Oleś wracając z frontu bolszewickiego, spotkał w pociągu żołnierza z grodzieńskiego pp. nazwiskiem Pawliczenko. Okazało się, że Pawliczenko był dezerterem, który postanowił za każdą cenę dostać się za granicę niemiecką. Towarzyszył oskarżonemu do domu rodziców. Pawliczenko opowiadał, że za czasów rosyjskich żył przeważnie z kradzieży i rabunków i dobrze mu się powodziło. Oleś opowiedział o wszystkiem ojcu, nie zrobił jednak doniesienia do żandarmeryi, nie mając przy sobie żadnych dokumentów, co mogło go samego narazić na aresztowanie pod zarzutem dezercyi. Postanowił przeto wyprowadzić go z domu i uciec mu po drodze, a następnie najbliższym pociągiem odjechać do pułku. Tymczasem towarzysz jego zaraz za wsią naładował karabin i nie odstępował go ani na chwilę, przyczem postanowił za nadejściem nocy napaść na dom gospodarza Barana, zamieszkałego na kraju wsi. W czasie tego rabunku Oleś miał stać na straży. Gdy oskarżony stanowczo odmówił udziału, Pawliczenko zagroził mu, że go zabije. Wówczas próbował go rozbroić, odrzucił na bok jego karabin i krzyknął „ręce do góry!" trzymając broń gotową do strzału. Tymczasem jednak Pawliczenko nagłym ruchem pochwycił karabin, a wtedy oskarżony wobec grożącego mu niebezpieczeństwa strzelił do niego kilkakrotnie, widząc, że nie ma innego ratunku.

Pierwsza rozprawa przed sądem wojskowym odbyła się w październiku z. r. i zakończyła się **uwolnieniem** oskarżonego.

Wskutek zażalenia prokuratury wojskowej Najwyższy Sąd wojskowy zarządził uchylenie wyroku i przeprowadzenie ponownej rozprawy, która odbyła się z końcem kwietnia br. i zakończyła się wyrokiem skazującym Olesia za zbrodnię morderstwa **na karę śmierci przez rozstrzelanie.**

Tym razem zażalenie nieważności wniosła obrona oskarżonego, a to z tym skutkiem, że Najwyższy sąd wojskowy wyrok zniósł i zarządził przeprowadzenie trzeciej z rzędu rozprawy.

W tych warunkach wczoraj odbyła się ostateczna rozprawa pod przewodnictwem **maj. Florka.** Z ramienia prokuratury wojskowej występował **maj. dr Cieciel**, oskarżonego bronił adwokat **dr Ostrowski.** Po wywodach stron i dłuższej naradzie trybunału ogłosił przewodniczący **wyrok uwalniający,** a to ze względu na brak wszelkich dowodów winy, oraz zachodzące warunki obrony koniecznej i nieodpornego przymusu.

Prokurator wojskowy zgłosił zażalenie nieważności, a sąd wojskowy przychylił się do wniosku obrony i zarządził natychmiastowe wypuszczenie Olesia na wolną stopę.

—ooo—

Ogłoszenie.

Wedle uchwalonej przez Sejm w dniu 10 czerwca 1921 r. noweli do ustawy pensyjnej dla funkcyonaryuszy prywatnych Dz. U. R. P. Nr 59, poz. 370, obowiązującej począwszy od 1 sierpnia 1921, na terenie Małopolski, Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy podlegają obowiązkowi ubezpieczenia wszyscy funkcyonaryusze, którzy ukończyli 18 lat życia i pozostają w stosunku służbowym, których zatrudnienie ma charakter urzędowania, bądź którzy spełniają czynności przeważnie umysłowe, bądź są objęci ustawą o pomocnikach handlowych — za wyjątkiem tych funkcyonaryuszy państwowych, samorządowych itp., którzy mają zapewnione prawa emerytalne, oraz za wyjątkiem robotników i służby czeladnej.

Podstawę ubezpieczenia stanowią pełne pobory roczne funkcyonaryuszy ze wszystkimi dodatkami (drożyźniane, naturalia itd.) z tem, że najwyższą granicę ubezpieczonych poborów stanowi kwota 60.000 Mk rocznie.

Premia wynosi miesięcznie 1% ubezpieczonych poborów rocznych.

Wzywa się wszystkich pracodawców, aby w ciągu 14 dni dopełnili obowiązku zgłoszenia do ubezpieczenia swoich funkcyonaryuszy według wzorów, które nabyć można w podpisanym Zakładzie (względnie w ekspozyturze krakowskiej, ul. Tarłowska 10). Niedopełnienie obowiązku zgłoszenia pociąga za sobą zastosowanie sankcyi karnych, przewidzianych ustawą.

Prawo uskutecznienia zgłoszenia przysługuje także służbobiorcy.

Wyciąg z ustawy pensyjnej przesyła się za nadesłaniem 35 Mk za broszurę i porto.

Zakład Pensyjny dla funkcyonaryuszy
Lwów, Piekarska 1 a.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310)